

Dezubekizacja może zrujnować budżet. Już jest skarga w Strasburgu.

Miliardy złotych może zapłacić państwo polskie za sztandarową ustawę PiS, obniżającą emerytury 40 tys. Polaków - w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierających renty rodzinne.

To będzie jedna z największych porażek tego rządu. Uchwalono bowiem ustawę, która wszystkich wrzuca do jednego worka, bez badania, co i kto konkretnie robił. Teraz przychodzi czas, że trzeba będzie za ten bubel zapłacić.

Tak to jest, jak ktoś w imię sprawiedliwości dziejowej zabawia się kosztem ludzi - mówi Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP.

Dezubekizacja, czyli odpowiedzialność zbiorowa

Ustawa dezubekizacyjna obowiązuje od 1 października 2017 r. Zdaniem obecnych władz ma przywrócić sprawiedliwość i ukarać oprawców systemu totalitarnego.

Problem w tym, że ukarała tysiące osób, które w wolnej Polsce narażały życie, łapiąc przestępców i rozbijając najgroźniejsze gangi.

Ustawa zakłada obniżki emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień przepracowali w Służbie Bezpieczeństwa, instytucji podlegającej komunistycznemu MSW, lub w spec-służbach MON.

Nie ma znaczenia, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli wolnej Polsce.

Po obniżce byli funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL nie mogą dostawać więcej niż wynosi średnia emerytura. Niektórym obniżono jednak świadczenia do emerytury minimalnej - dziś to 1250,88 zł brutto.

Zagrywki Przyłębskiej, koniec rozprawy, wyroku do dziś nie ma

Decyzję o obniżkach dostało blisko 40 tys. osób, w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierających renty rodzinne po mundurowych.

Większość z nich odwołała się do sądu. Ale sądy w aż ok. 12 tysiącach spraw zawiesiły postępowania czekając na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. I do dziś nie zapadają wyroki. Dlaczego? Bo szefowa Trybunału Julia Przyłębska, nie mając pewności, czy nie zostanie przegłosowana przez innych sędziów, nie wyznaczyła terminu wydania orzeczenia. Mimo że sprawa jest w Trybunale od lutego 2018 r. Przyłębska co prawda od razu mianowała się na przewodniczącą składu orzekającego, ale przez dwa lata nie podała nawet terminu rozprawy.

Gdy w końcu wyznaczyła termin, zaczęła przeciągać sprawę, jak tylko się da. Kilkakrotnie przesuwiała terminy. W końcu na początku października 2020 r. oświadczyła, że zamyka postępowanie, bo Trybunał ma już dostateczną wiedzę, aby sprawę rozstrzygnąć. Od tego czasu nic się nie dzieje, a na nasze pytania Przyłębska nie odpowiada.

RPO potwierdza - wniosek do Trybunału w Strasburgu

Taka przewlekłość może sporo kosztować budżet.

- Mamy informację, że już wpłynęła co najmniej jedna skarga do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu - mówi "Wyborczej" Tomasz Oklejak, naczelnik Wydziału Spraw Żołnierzy i Funkcjonariuszy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich.

Wnioskodawca powołuje się na art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który mówi, że każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie. Co oznacza ten wniosek?

Trybunał może teraz zasądzić wypłatę przez państwo polskie odszkodowania skarżącemu. Gdy zapadnie taka decyzja można domniemywać, że inni pójdą podobną drogą i do Trybunału zgłosi się np. 20 tys. mundurowych. Wtedy kwota odszkodowania może być bardzo znacząca.

Sąd Najwyższy z pomocą

Na szczęście w międzyczasie, nie czekając na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej, w sprawie dezubekizacji wypowiedział się Sąd Najwyższy.

16 września 2020 r. siedmiu sędziów Sądu Najwyższego orzekło, że nie można karać obniżeniem emerytury wszystkich tylko dlatego, że pracowali w danej instytucji - wymienionej w ustawie dezubekizacyjnej i zaliczonej do służby na rzecz totalitarnego państwa. Trzeba -

zdaniem SN - w każdej sprawie osobno badać, czy dany funkcjonariusz, pracując w danej instytucji łamał prawa człowieka (a więc np. działał przeciwko opozycji czy Kościołowi). Wielu mundurowych, powołując się na wyrok SN, pisze więc wnioski do sądów o odwieszenie ich spraw i wydanie wyroku.

- Już ok. 200 osób wygrało dzięki decyzji SN swoje sprawy w I instancji - mówi Zdzisław Czarnecki.

- W większości spraw Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA złożył odwołanie. Z naszych informacji z lutego 2021 r. wynika, że 114 spraw jest w sądzie apelacyjnym i tu czeka na prawomocne wyroki - dodaje Czarnecki.

Na razie - jak mówi Czarnecki - nie ma żadnej ostatecznej decyzji sądu apelacyjnego oddalającego roszczenia mundurowych. - Gdy jednak zapadnie, będziemy namawiać i inspirować funkcjonariuszy, aby też składali skargi do Strasburga. Tylko że już nie o odszkodowanie za przewlekłość postępowania, ale o uznanie ustawy dezubekizacyjnej za bezprawną. To by oznaczało, że wszystkim poszkodowanym trzeba by wypłacić ok. 2 mld zł samego wyrównania - dodaje szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP.

Niestety, nie wszyscy doczekają sprawiedliwości. - Z zebranych przez nas danych wynika, że zmarło już 1500 osób, które wystąpiły na drogę sądową, a przez opieszałość Trybunału nie doczekało sprawiedliwości - mówi Zdzisław Czarnecki.

Źródło: <http://kielce.seirp.com.pl>